

WYROK Z DNIA 29 SIERPNIĄ 2005 R.
SNO 42/05

Przewodniczący: sędzia SN Wiesław Koziółewicz.

Sędziowie SN: Stanisław Zabłocki (sprawozdawca), Tadeusz Żyznowski.

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny na rozprawie z udziałem Rzecznika Dyscyplinarnego sędzię Sądu Apelacyjnego oraz protokolanta po rozpoznaniu w dniu 29 sierpnia 2005 r. sprawy sędzię Sądu Rejonowego w związku z odwołaniem Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego od wyroku Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego z dnia 14 czerwca 2005 r., sygn. akt (...)

- 1/ utrzymał w mocy zaskarżony wyrok;
- 2/ kosztami dyscyplinarnego postępowania odwoławczego obciążył Skarb Państwa.

Uzasadnienie

Sędzia Sądu Rejonowego została obwiniona o to, że „w okresie od dnia 27 maja 2004 r. do dnia 11 lutego 2005 r., pełniąc obowiązki Prezesa Sądu Rejonowego, będąc zobowiązana do zajmowania się sprawami z zakresu prawa pracy i ubezpieczeń społecznych kierowanej jednostki, nie wykonała w pełni podlegającego wykonaniu wyroku Sądu Rejonowego z dnia 18 lutego 2004 r., sygn. akt. IV P 1550/03, zmienionego wyrokiem Sądu Okręgowego z dnia 22 kwietnia 2004 r., sygn. akt IV Pa 42/04, w przedmiocie przywrócenia do pracy w pozwanym zakładzie pracy – Sądzie Rejonowym na dotychczasowe warunki pracy i płacy powódki Doroty H., nie przywracając Doroty H. na dotychczasowe warunki pracy, pomimo wystąpienia Państwowej Inspekcji Pracy”, tj. o przewinienie służbowe z art. 107 § 1 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych.

Sąd Apelacyjny, orzekający jako Sąd Dyscyplinarny pierwszej instancji, wyrokiem z dnia 14 czerwca 2005 r., w sprawie o sygn. akt ASD (...), uniewinnił obwinionego sędzię od popełnienia zarzucanego jej czynu, zaś kosztami postępowania dyscyplinarnego obciążył Skarb Państwa.

Od wyroku Sądu Dyscyplinarnego pierwszej instancji odwołanie – na podstawie art. 121 § 1 u.s.p. i art. 445 § 1 k.p.k. w zw. z art. 128 u.s.p. – wniósł Zastępca Rzecznika Dyscyplinarnego w Sądzie Okręgowym, zaskarżając orzeczenie Sądu Apelacyjnego – na podstawie art. 427 § 1 i 2 k.p.k. w zw. z art. 128 u.s.p. – w całości, na niekorzyść obwinionej, zaś na podstawie art. 438 pkt 3 k.p.k. w zw. z art. 128 k.p.k. zarzucając mu „błąd w ustaleniach faktycznych,

przyjętych za podstawę wyroku, mający wpływ na jego treść, polegający na przyjęciu, że działania obwinionego sędziego Sądu Rejonowego pełniącego obowiązki Prezesa Sądu Rejonowego, w zakresie realizacji: 1/ wyroku Sądu Okręgowego z dnia 22 kwietnia 2004 r., sygn. akt IV Pa 42/04, w przedmiocie przywrócenia do pracy w pozwanym zakładzie pracy – Sądzie Rejonowym na dotychczasowe warunki pracy i płacy powódki Doroty H. oraz: 2/ wystąpienia Państwowej Inspekcji Pracy z dnia 16 listopada 2004 r. do Prezesa Sądu Rejonowego o zrealizowanie powyższego wyroku, były zgodne z prawem, wobec przywrócenia pracownika na te same warunki pracy i zakresienia mu obowiązków objętych poprzednim zakresem czynności, z czasowym jedynie ograniczeniem tego zakresu, oraz bezzasadności wywodów prawnych zawartych we wspomnianym wystąpieniu Państwowej Inspekcji Pracy w związku z czym obwinionej nie można przypisać zarzucanego czynu, co nie znajduje potwierdzenia w zgromadzonym materiale dowodowym, przemawiającym za poczynieniem odmiennych ustaleń w zakresie realizacji przez obwinioną obowiązków wynikających z treści powyższego wyroku Sądu Okręgowego oraz wystąpienia Państwowej Inspekcji Pracy”.

W konsekwencji, autor odwołania wniósł o „uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Apelacyjnemu – Sądowi Dyscyplinarnemu”.

Rozpoznając odwołanie **Sąd Najwyższy**, orzekający jako **Sąd Dyscyplinarny** drugiej instancji, **zważył, co następuje:**

Wniesiony środek odwoławczy jest oczywiście niezasadny. Należało zatem utrzymać w mocy zaskarżony wyrok Sądu pierwszej instancji.

Stwierdzić należy, że skarżący nie dotrzymał podstawowego wymogu, niezbędnego przy konstruowaniu zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych. Przypomnieć zatem wypada, że zarzut błędu w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę wyroku, może być tylko wówczas uznany za słuszny, gdy zasadność ocen i wniosków, wyprowadzonych przez sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego, nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania. Zarzut ten nie może także sprowadzać się do samej polemiki z ustaleniami sądu, wyrażonymi w uzasadnieniu wyroku; niezbędne jest bowiem wykazanie konkretnych uchybień, jakich w zakresie zasad logicznego rozumowania dopuścił się sąd orzekający przy ocenie zebranego materiału dowodowego. Istniejąca możliwość przeciwstawienia ustaleniom sądu orzekającego odmiennych ocen i wniosków nie może, przy braku przekonującej argumentacji, że to właśnie ów odmienny pogląd znajduje znacznie silniejsze wsparcie w ujawnionym materiale dowodowym niż wersja ustaleń przyjęta przez sąd *a quo*, prowadzić do wniosku o dokonaniu przez sąd pierwszej instancji błędu w ustaleniach faktycznych (por. wyrok SN z dnia 24 marca 1975 r., II KR 355/74, OSNPG 1975, z. 9, poz. 84). Można zatem lapidarnie stwierdzić, że zarzut błędu w ustaleniach faktycznych, przyjętych za

podstawę zaskarżonego wyroku, nie może sprowadzać się do samej tylko odmiennej oceny materiału dowodowego, lecz jego skuteczność jest uzależniona od wykazania, jakich uchybień w świetle wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego dopuścił się sąd pierwszej instancji w dokonanej przez siebie ocenie materiału dowodowego (por. wyrok SN z dnia 22 stycznia 1975 r., I KR 197/74, OSNKW 1975, z. 5, poz. 58, z aprobującymi uwagami M. Cieślaka i Z. Dody, Pal. 1976, nr 2, s. 64, oraz W. Daszkiewicza, PiP 1976, nr 4, s. 127; zob. też np. wyrok S.A. w Poznaniu z dnia 6 lipca 1995, II Akr 182/95, OSNPiPr 1996, z. 2-3, poz. 24, oraz wyroki S.A. w Łodzi – z dnia 6 października 2000, II Aka 138/00, OSNPiPr 2002, z. 1, poz. 28 i z dnia 10 maja 2001, II Aka 80/01, OSNPiPr 2002, z. 11, poz. 27).

Treść środka odwoławczego złożonego w niniejszej sprawie nie pozwala na przyjęcie, że skarżący wykazał błędy Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego przy ustalaniu – z uwzględnieniem zasad logiki i wskazań doświadczenia życiowego – stanu faktycznego w jego punktach istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy, a to co do tego: a/ czy w istocie – uwzględniając płaszczyznę obiektywną – woźna Dorota H., po przywróceniu jej do pracy, miała w sposób znaczący, relewantny dla konieczności zastosowania instytucji określonej w art. 42 § 1 k.p., zmienione warunki pracy; b/ czy – uwzględniając płaszczyznę subiektywną – można stwierdzić po stronie sędziego Sądu Rejonowego złą wolę lub zaniedbanie w procesie realizacji wyroku sądowego, przywracającego Dorotę H. do pracy w Sądzie Rejonowym. Metoda polemiki, zastosowana w środku odwoławczym, polega nie na wykazaniu takich błędów zaskarżonego wyroku, o jakich była wyżej mowa, ale na przeciwstawieniu ustaleniom poczynionym przez sąd *a quo* „własnych” opinii i ustaleń autora odwołania (stąd liczne zwroty typu „moim zdaniem”, „w tych warunkach trudno mówić”, itp.), bez wykazania jednak, dlaczego to dokonana przez sąd pierwszej instancji ocena dowodów i wynikające z tej oceny ustalenia faktyczne miałyby pozostawać w opozycji do zasad logicznego rozumowania i wskazań doświadczenia życiowego.

Należy przy tym, już w tym miejscu, z całym naciskiem zaakcentować, że także płaszczyzna wymieniona w pkt b/ ma istotne znaczenie do rozstrzygnięcia sprawy. Po pierwsze bowiem, na „stan faktyczny sprawy”, który w wypadku ustalenia go w błędny sposób uzasadnia wskazanie jako podstawy środka odwoławczego art. 438 pkt 3 k.p.k., składają się nie tylko okoliczności natury przedmiotowej, tj. czynności wykonawcze sprawcy, zaistniały skutek, okoliczności czasu, miejsca lub sposobu działania, przedmiot czynności wykonawczej, itp., ale także i okoliczności natury podmiotowej, prawnie relewantny stosunek psychiczny sprawcy do czynu (por. np. wyrok S.A. w Lublinie z dnia 22 kwietnia 1999 r., II Aka 63/99, Biul. Orz. S.A. w Lublinie 1999, z. 3, poz. 22). Po drugie zaś, przypisanie przewinienia służbowego, określonego w art. 107 § 1 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych, w takiej postaci, jak sprecyzował je Zastępca Rzecznika

Dyscyplinarnego na rozprawie głównej w dniu 1 czerwca 2005 r. oraz jaka wynika z treści uzasadnienia wniosku o rozpoznanie sprawy dyscyplinarnej, tj. „rażącej obrazę przepisów prawa pracy”, mogłoby nastąpić jedynie wówczas, gdyby obraza taka (gdyby w istocie do niej doszło) była zarówno oczywista pod względem przedmiotowym, jak i jednoznaczna w aspekcie podmiotowym, tj. w aspekcie zawinienia osoby obwinianej o tak opisany delikt służbowy.

Powracając do płaszczyzny obiektywnej, nie sposób powstrzymać się od uwagi, że być może w niniejszej sprawie nie doszłoby w ogóle do złożenia wniosku o rozpoznanie sprawy dyscyplinarnej, a w każdym bądź razie do wniesienia odwołania, gdyby nie to, że autor obu tych pism procesowych czasem zamiennie używa pojęć bynajmniej nie tożsamy (tak np. na k. 4 odwołania, gdy mowa o tym, że „Prezes Sądu Rejonowego wywiązał się (...) z tych obowiązków jedynie w części (...), nie zapewniając przywróconej takich samych, bądź tych samych warunków pracy”), a czasem – co gorsza – wyraźnie myli rodzaj zobowiązania związanego z treścią wyroku przywracającego Dorotę H. do pracy, stwierdzając (tak np. w innym miejscu na k. 4 odwołania), że „Orzeczenie Sądu Okręgowego (...) zobowiązywało pracodawcę (...) do zapewnienia przywróconemu do pracy pracownikowi takich samych warunków, a w każdym razie warunków tych samych, co było możliwe”. Zarzuty, iż Dorocie H. nie zapewniono „tych samych” warunków są całkowicie chybione i *a limine* podlegają odrzuceniu. Trzeba bowiem jasno stwierdzić, że pracodawca zobowiązany był jedynie do zapewnienia przywróconemu pracownikowi warunków „takich samych”, nie zaś „tych samych”, jak to błędnie wywodzi skarżący. Oczywiście jest bowiem, że każdy pracownik każdego kolejnego dnia może mieć warunki już tylko „takie same”, nie zaś „te same” jak w dniach poprzednich. Czym innym zaś jest spojrzenie na to samo zagadnienie od strony rodzaju pracy wykonywanej przez przywracanego pracownika. Zasadnie wywodzi Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny, że przywrócenie do pracy na poprzednich warunkach (a więc na warunkach „takich samych”), w rozumieniu art. 45 § 1 k.p., oznacza pracę „tę samą”, co nie oznacza, że musi to być praca dokładnie „taka sama” jak wykonywana przed rozwiązaniem umowy o pracę (tak też Sąd Najwyższy w wyrokach: z dnia 2 grudnia 1992 r., I PRN 55/92, OSN 1993, z. 9, poz. 163 oraz z dnia 24 października 1997 r., I PKN 326/97, OSNP 1998, z. 15, poz. 454). Pracownik przywracany do pracy nie może być traktowany na warunkach uprzywilejowanych w porównaniu z każdym innym pracownikiem tej jednostki. Zatem skoro w stosunku do każdego pracownika wypowiedzenia zmieniającego wymaga tylko istotna zmiana wynikających z umowy warunków zarówno płacy, jak i pracy, takie same kryterium powinno być stosowane wobec pracownika przywracanego do pracy. Każda inna zmiana, nawet gdyby wiązała się z uszczegółowieniem dotychczas pełnionych obowiązków, może być dokonana przez pracodawcę poleceniem, o którym mowa jest w art. 100 § 1 k.p. W szczególności zaś pracodawca jest uprawniony, także i wobec osoby przywróconej do pracy, do wydania poleceń

modyfikujących warunki pracy, ale w sposób nieistotny, polegający na przesunięciu pracownika do wykonywania czynności, które miał prawo zlecić mu wykonywać także i przed wypowiedzeniem.

Odnosząc powyższe uwagi natury teoretycznej do okoliczności niniejszej sprawy należy stwierdzić, że zarówno przed przywróceniem do pracy, jak i po tym fakcie, w zakresie obowiązków woźnej Doroty H. pozostawały takie typowe wręcz czynności, pełnione przez woźnych we wszystkich sądach, jak między innymi: czynności z zakresu przygotowywania do ekspedycji przesyłek sądowych i prace w archiwum (por. zakres obowiązków sprzed wypowiedzenia i po przywróceniu do pracy). To, jakiej nazwy użyto przy formułowaniu tych obowiązków (np. czy mowa jest o pracach w „składnicy akt”, czy w „archiwum zakładowym”; czy mowa jest o „pobieraniu i ekspedycji przesyłek sądowych”, czy też o „czynnościach z zakresu przygotowania do ekspedycji przesyłek sądowych”), jak i to, z jakim stopniem szczegółowości obowiązki te zostały zakreślone w poprzednim i kolejno podpisanym przez pracownika zakresie obowiązków, nie jest, rzecz jasna, relewantne przy ocenie, czy doszło do istotnej zmiany warunków pracy. Decydujące jest jedynie to, czy na podstawie zakresu obowiązków sprzed przywrócenia Doroty H. do pracy pracodawca był uprawniony do dokonania takich modyfikacji, jakie nastąpiły po jej powrocie do pracy.

Nie może też mieć decydującego znaczenia, kilkakrotnie eksponowany przez autora odwołania, fakt wręczenia Dorocie H. w dniu 28 kwietnia 2004 r. „nowego” zakresu czynności. Nie sposób tracić z pola widzenia tego, że w orzecznictwie sądowym reprezentowane jest nawet dalej idące stanowisko niż to, na którym zasada się zaskarżony wyrok. W myśl tego stanowiska zmiana przez zakład pracy zakresu czynności pracownika nie stanowi istotnej zmiany warunków pracy, wymagającej tzw. wypowiedzenia zmieniającego, jeżeli tylko czynności, które ma wykonywać pracownik, nie wykraczają poza obowiązki związane z pełnioną przez niego funkcją (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 listopada 1974 r., I PR 332/74, OSN 1975, z. 6, poz. 103) i że zapatrywanie takie zostało zaakceptowane w doktrynie prawa pracy (zob. aprobowane uwagi do tego judykatu pióra W. Szuberta /w:/ *Przełknięcie orzecznictwa...*, PiP 1977, nr 11, s. 108 oraz aprobowane glosy L. Florka w OSP 1975, nr 9, poz. 206 i w PiZS 1976, nr 1, s. 60). O tym, że obowiązki Doroty H. nie wykraczały, zarówno przed wypowiedzeniem, jak i po przywróceniu do pracy, poza takie, które zwyczajowo i regulaminowo (w tym zakresie słusznie odwołuje się sąd *a quo* do zarządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 12 grudnia 2003 r. w sprawie organizacji i zakresu działania sekretariatów sądowych oraz innych działów administracji sądowej – Dz. Urzędowy Min. Spraw. z 2003 r., nr 5, poz. 22, wydanego na podstawie art. 148 ust. 1 u.s.p.) związane są w sądach powszechnych z funkcją woźnego, była już wyżej mowa. Co więcej jednak, Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny podziela ocenę Sądu Dyscyplinarnego pierwszej instancji, że *in concreto* nie można w ogóle mówić o zmianie zakresu

czynności pracownika, a jedynie o uszczegółowieniu tego zakresu. Nadto zaś – czego nie sposób przecenić, a czego zdaje się nie dostrzegać skarżący – także i bez dokonania uszczegółowienia, wynikającego z „zakresu czynności” podpisanego przez Dorotę H. w dniu 28 kwietnia 2004 r., pracodawca uprawniony był do wydania jej takich poleceń, które wiązały się z – przynajmniej czasowym – odsunięciem pracownika od wykonywania części czynności, przy których spełnianiu stwierdzono uchybienia pracownika (i to uchybienia stwarzające istotne zagrożenie dla prawidłowego obiegu pism procesowych składanych przez strony do sądu lub narażające zakład pracy na uwagi ze strony osób trzecich), jeśli tylko nie powodowało to nałożenia nań obowiązków pozostających w ogóle poza „zakresem czynności” sprzed jego uszczegółowienia.

Dowolne jest stwierdzenie zawarte w odwołaniu Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego, że pozycja Doroty H. „uległa istotnemu pogorszeniu”, albowiem „poprzedni zakres czynności pracownika nie przewidywał wymagającej odpowiedniego przyuczenia pełnej obsługi archiwum zakładowego”. Zwrócić należy w tym kontekście uwagę na to, że żadna z prac z zakresu obsługi archiwum zakładowego, wynikająca ze sprecyzowanego „zakresu czynności” z dnia 28 kwietnia 2004 r., nie wykracza poza zakres czynności czysto technicznych, a zatem może być nazwana „pracą pomocniczą” w rozumieniu zakresu czynności podpisanego przez woźną Dorotę H. w latach osiemdziesiątych, a w konsekwencji, i co najistotniejsze dla niniejszej sprawy, mogła być jej powierzona, poleceniem wydanym przez pracodawcę, także i przed przywróceniem jej do pracy. O tym, że prace archiwalne o bardziej skomplikowanym charakterze nadal miał wykonywać woźny Jan L., do którego pracodawca miał (i na podstawie okoliczności sprawy nie może to nikogo dziwić) większe zaufanie, świadczy punkt 4 zakresu czynności tego ostatniego pracownika.

Nie wymaga, zdaniem Sądu Najwyższego – Sądu Dyscyplinarnego, dłuższego wywodu twierdzenie, że w ramach prac odbiorczo-ekspedycyjnych zarówno na podstawie zakresu obowiązków sprzed, jak i po przywróceniu Doroty H. do pracy, pracodawca miał prawo dokonać stosownego rozgraniczenia tych obowiązków pomiędzy obu zatrudnionych woźnych, w taki sposób, który pracodawca uważał za odpowiadający dobrze pojętemu interesowi zakładu pracy, np. z uwagi na walory prezentowane przez obu pracowników zatrudnionych w tym charakterze.

W piśmiennictwie (zob. np. K. Jaśkowski i E. Maniewska: *Kodeks pracy. Komentarz. Ustawy towarzyszące z orzecznictwem*, wyd. II, Zakamycze 2002, s. 125) oraz w orzecznictwie (por. np. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 września 1999 r., I PKN 265/99, OSNP 2001, z. 1, poz. 17) podnosi się także, że o tym, czy zmiana warunków pracy jest istotna, decyduje nie tylko ocena powszechna, ale przede wszystkim stanowisko stron stosunku pracy. Na ogół nawet zmiana nazwy stanowiska pracy (z czym zresztą w niniejszej sprawie nie mieliśmy do

czynienia) nie wymaga wypowiedzenia zmieniającego, jeśli strony nie traktują jej jako podmiotowo istotnej. Należy zatem w tym kontekście wskazać na stanowisko stron rozważanego stosunku pracy reprezentowane przez nie, przed kontrolą Państwowej Inspekcji Pracy w Sądzie Rejonowym, wobec zmian stanowiących przedmiot analizy w niniejszej sprawie. O stanowisku pracodawcy będzie mowa w dalszej części uzasadnienia. W tym miejscu wypada zaś nawiązać do stanowiska Doroty H. Otóż, o ile wiążąco traktować jej zeznania, że to nie ona sprowadziła do Sądu Rejonowego Państwową Inspekcję Pracy i że dopiero od inspektora pracy powzięła wiadomość, iż to właśnie w ocenie tego inspektora „wyrok nie został należycie wykonany” (k. 107 *in fine* – k. 108 akt), stwierdzić należy, że także i Dorota H. nie uważała, iżby po przywróceniu jej do pracy nastąpiła istotna zmiana warunków pracy, a zmianę jej stanowiska na „roszczeniowe” spowodowało właśnie wystąpienie inspektora pracy. Nie można bowiem uznać, że okoliczności, które wzbudzały największe pretensje Doroty H. (to jest fakt, że nakazano jej zmienić biurko i pomieszczenie, w jakim dotychczas zasiadała i że „niezbyt dobrze” odniosła się do niej pierwszego dnia po powrocie do pracy kierownik Oddziału Administracyjnego Anna D. – zob. zeznania z k. 107 – 110 *passim*), stanowią o „istotnej” zmianie warunków pracy w aspekcie art. 42 § 1 k.p.

Na koniec niniejszego wyводу wskazać wreszcie wypada, że nawet przy podzieleniu – w zakresie tego, jakie to zmiany należy uznać za „istotne” w aspekcie konieczności dokonania tzw. wypowiedzenia zmieniającego – zapatrywań prawnych odmiennych od tych, które stymulowały działaniami podjętymi przez sędziego Sądu Rejonowego, a zgodnych z zapatrywaniami zgłaszanymi przez Zastępcę Rzecznika Dyscyplinarnego, nie sposób byłoby przypisać obwinionej deliktu służbowego stypizowanego w art. 107 § 1 u.s.p. Po pierwsze bowiem, przy istnieniu różnic w wykładni prawa (i to takich, które dzielą przedstawicieli doktryny, a nawet poszczególne składy orzekające najwyższej instancji sądowej), reprezentowanie jednego z występujących zapatrywań (nawet gdyby pozostawało ono w mniejszości) nie może być uważane żadną miarą za oczywistą obrazę przepisów prawa, skoro o tej ostatniej może być mowa – jak to już wyżej sygnalizowano – tylko wówczas, gdy zapatrywanie takie jest niesłuszne „w sposób nie budzący żadnych wątpliwości” (por. T. Ereciński, J. Gudowski, J. Iwulski: *Komentarz do prawa o ustroju sądów powszechnych i ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa*, Warszawa 2002, s. 326; zob. też linię orzecniczą, w świetle której nie można mówić o rażącym naruszeniu prawa, a więc i o delikcie określonym w art. 107 § 1 u.s.p., jeśli na tle tych samych przepisów prawa możliwe jest wyrażenie rozbieżnych poglądów – np. wyrok SN z dnia 20 czerwca 1995 r., III ARN 22/95, OSNAPiUS 1995, z. 24, poz. 297). O „oczywistości” nie może więc być mowy, nawet w płaszczyźnie obiektywnej, w wypadku istniejących w orzecznictwie i doktrynie rozbieżności. Tym bardziej o owej „oczywistości” obrazę przepisów prawa nie można mówić w realiach niniejszej sprawy w aspekcie

podmiotowym, tj. w aspekcie zawinienia osoby obwinianej o delikt służbowy z art. 107 § 1 u.s.p. Sędzia Sądu Rejonowego od początku (i to nie tylko w toku wszczętego postępowania dyscyplinarnego, ale i w wyjaśnieniach udzielanych Państwowej Inspekcji Pracy oraz w korespondencji ze swymi przełożonymi) odwoływała się nie do „swoich” racji, czy też do „swojego”, niczym nie popartego przekonania o charakterze zmian warunkujących konieczność dokonania tzw. wypowiedzenia zmieniającego, ale do powołanego wyżej w niniejszym uzasadnieniu orzecznictwa sądowego. Położenie szczególnego akcentu na prace w archiwum sądowym po przywróceniu Doroty H. do pracy spowodowane zaś było – jak wykazuje to zgromadzony materiał dowodowy, a czego nie kwestionuje nawet sam autor odwołania – nie chęcią szykany, ale realnymi potrzebami zakładu pracy, związanymi z koniecznością uporządkowania archiwum sądowego, w którym narosły zaległości. Czasowe odsunięcie woźnej Doroty H. od przyjmowania pism sądowych i obsługi centrali telefonicznej podyktowane było również dbałością obwinionej jako pracodawcy o prawidłowe funkcjonowanie Sądu, którym kierowała. Nie sposób nie zauważyć tego, że w wyniku polecenia służbowego wydanego z kolei obwinionej przez Prezesa Sądu Okręgowego woźna Dorota H. powróciła do obsługi centrali telefonicznej i do przyjmowania pism procesowych od stron. Z tym jednak momentem, to wydający to polecenie przejął na siebie odpowiedzialność za wszystkie ewentualne negatywne następstwa czynności podjętych przez woźną Dorotę H. w tym właśnie zakresie.

Z wszystkich wyżej wymienionych powodów Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny orzekł jak w części dyspozytywnej wyroku. O kosztach odwoławczego postępowania dyscyplinarnego orzeczono zgodnie z treścią art. 133 u.s.p.